

JAK PORUSZAĆ TEMATYKĘ MIGRACYJNĄ NA ZAJĘCIACH PRZEDMIOTOWYCH W GIMNAZJUM?

HISTORIA, Patrycja Kopcińska

Czy znajdzie się przestrzeń na tematykę migracyjną i uchodźczą na lekcji historii na III etapie edukacyjnym? Czy istnieje potrzeba jej poruszania? W jaki sposób można to zrobić? To tylko niektóre z pytań, jakie zadałam sobie, pochylając się nad tematyką uchodźczą i migracyjną. Wnioski prezentuję poniżej.

W podstawie programowej znajduje się sporo zagadnień pokazujących wyżej wymienioną tematykę na przestrzeni lat. Poczynając od starożytności i przemieszczeń ludności barbarzyńskiej na tereny Cesarstwa Zachodniorzymskiego, poprzez średniowieczne osadnictwo, a na historii XX wieku kończąc. Problematykę taką znajdziemy również przy tematach związanych m.in. z reformacją, konfederacją warszawską, polskimi powstaniem narodowymi, migracjami politycznymi oraz ekonomicznymi wieku XIX.

Realizując na lekcjach wspomniane tematy, warto pokazywać współczesne odniesienia. Podchodzić do wydarzeń, zjawisk i procesów historycznych w taki sposób, aby umożliwiły młodym ludziom zrozumienie otaczającego ich świata. Do tego obliguje nas też podstawa programowa, która pośród wielu istotnych celów kształcenia wskazuje, że młodzież powinna poznawać przeszłość, aby przez jej pryzmat uczyć się rozumienia świata współczesnego. Jak to robię? Pokazuję, jak było i jak jest obecnie. Wspólnie z młodzieżą porównujemy, szukamy analogii, pokrewnych źródeł danych zjawisk, czasem też w przeszłości odnajdujemy propozycje rozwiązania bieżących problemów.

Uważam, że młodzi ludzie wnoszą dużo więcej z zajęć, w trakcie których sami coś wypracują, doświadczą, przeżyją, dlatego wybieram aktywne metody nauczania. Wciąż poszukuję czegoś nowego, atrakcyjnego, co skłoni uczniów i uczennice do działania. Miałam więc spory problem z przekonaniem samej siebie do realizacji lekcji, których podstawą byłaby zwyczajna rozmowa. Efekt całkowicie mnie zaskoczył. Młodzież pracowała z zainteresowaniem. Pojawiły się emocje i myślę, że są one bezspornie dowodem zaangażowania. Rozmowy często były kontynuowane na szkolnych korytarzach. Miało to swoje bardzo dobre strony, gdyż oddziaływanie dydaktyczne nadal trwało poza szkolną klasą, a czasem nawet przenosiło się do rodzinnych domów uczniów i uczennic. Pojawiły się też trudności, gdyż zdarzało się, że rozmowa przybierała bardzo ostre formy. Widoczne były braki w umiejętnościach komunikacyjnych. Nastoletnia młodzież miała spore problemy z prowadzeniem rozmowy, nie znała jej zasad. Jakże zatem wyciągnęłam wnioski z tego doświadczenia? Rozmowa, postrzegana jako mało atrakcyjna, często marginalizowana przez dydaktyków i metodyków, okazała się potrzebna i skuteczna. Projektując swoje lekcje, nie zrezygnowałam też z ulubionych metod i połączyłam je m.in. z pogadankami, dyskusjami, wymianą opinii. Czy było warto? W moim przekonaniu odpowiedź jest jednoznacznie twierdząca, ponieważ wywiązując się z obowiązku realizacji wymagań ogólnych podstawy programowej, kształtujemy kluczowe, życiowe umiejętności komunikacyjne młodzieży.

Stosowanie na lekcjach historii rozmowy jako metody nauczania nie jest popularne, a przy realizacji tematyki uchodźczej i migracyjnej nie należy również do zadań łatwych. Podejmując jednak takie wyzwanie zbierzemy nowe doświadczenia, podniesiemy poziom własnej wiedzy (jak w moim przypadku na temat obecnego kryzysu migracyjnego) i na pewno rozwiniemy się zawodowo, co w dalszej perspektywie przyniesie wymierne korzyści nam i naszym podopiecznym.

